

EDMUND DMITRÓW

OBRAZ STOSUNKÓW ETNICZNYCH W OPRACOWANIACH HISTORII BIAŁEGOSTOKU*

W artykule podjęto próbę uzyskania odpowiedzi na pytanie, jak w opracowaniach historii najnowszej Białegostoku, przeznaczonych dla szerokich rzesz czytelników, zostały przedstawione stosunki etniczne. Postaram się udowodnić hipotezę, iż ten aspekt historii miasta, które dzisiaj jest reklamowane jako wielokulturowe, został przedstawiony fragmentarycznie i niemal wyłącznie z polskiej perspektywy.

Wychodzę z założenia, że literatura w postaci przewodników, informatorów, a zwłaszcza opracowań dziejów miasta, napisanych przez zawodowych historyków, obok publicystyki historycznej w lokalnych mass mediach, jest najpoważniejszym źródłem wiedzy dla osób zainteresowanych przeszłością. Opierają się na niej również zawodowi multiplikatorzy historii – nauczyciele, przewodnicy wycieczek i dziennikarze. Większość białostoczan, którzy stali się „mieszczanami” dopiero w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, nie dysponuje osobistą ani rodzinną pamięcią na temat przeszłości miasta, wskutek czego narracje historyków zasilają pamięć zbiorową mieszkańców Białegostoku może w większym stopniu niż w przypadku społeczności miejskich o dłuższej, niezakłóconej tradycji.

W ubiegłym stuleciu kwestie narodowościowe odegrały szczególnie ważną rolę w życiu Białegostoku w okresie 20–lecia międzywojennego i drugiej wojny światowej. W 1919 roku, w związku ze strukturą etniczną, w której Polacy stanowili mniejszość, stawiano nawet pod znakiem zapytania kwestię ich przynależności państwowej. Gdy miasto ostatecznie weszło w skład II Rzeczypospolitej, otrzymując rangę stolicy województwa, nasiliły się procesy polonizacyjne. Z drugiej strony, stosunki etniczne wypełniała nieustanna rywalizacja, zwłaszcza pomiędzy ludnością polską i żydowską.

Gwałtowne zaostrenie stosunków narodowościowych nastąpiło w okresie drugiej wojny światowej. Wiązało się to ze zburzeniem ładu społecznego i na-

* Niniejszy artykuł powstał w ramach projektu badawczego nr N N116 211536 (Gr 73), sfinansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego / Narodowe Centrum Nauki.

rzuceniem nowych hierarchii, opartych podczas okupacji sowieckiej na wrogości wobec II RP i na stalinowskich dogmatach klasowych, a w latach okupacji niemieckiej na ideologii rasistowskiej. Polityka narodowościowa obydwu okupantów, nacechowana cynicznym koniunkturalizmem, stała się instrumentem polityki okupacyjnej. Trzeba przyznać, że sytuacja wyjątkowo sprzyjała realizacji zasady „dziel i rządź”. Przemoc, która stała się podstawową metodą rozwiązywania wszelkich problemów społecznych, wypełniła również stosunki etniczne.

Okres ten jest szczególnie ważny również z punktu widzenia polityki pamięci, ponieważ dla większości obywateli Polski druga wojna światowa jest „ciągle żywą częścią historii Polski, o której trzeba stale przypominać”¹. Doświadczenia, wspomnienia, wyobrażenia, opinie wytworzone podczas wojny wpłynęły na relacje pomiędzy Polakami, Niemcami, Rosjanami, Białorusinami, Ukraińcami, Żydami, żeby ograniczyć się tylko do najważniejszego kręgu, w epoce powojennej, co jest odczuwalne po dzień dzisiejszy. Tym większe znaczenie ma więc to, jaki obraz stosunków narodowościowych w latach drugiej wojny światowej został przedstawiony w opracowaniach historii Białegostoku.

Po drugiej wojnie światowej kwestie etniczne, sprowadzające się w zasadzie tylko do relacji polsko-białoruskich, generalnie straciły znaczenie, pomimo że prawosławni, na ogół utożsamiani z Białorusinami, stanowili znaczną część mieszkańców miasta, sięgającą od lat osiemdziesiątych XX wieku jednej piątej². Natomiast rola tej grupy białostoczan nieproporcjonalnie słabo zaznaczała się w dyskursie publicznym. Z jednej strony wynikało to z polityki władz komunistycznych, z drugiej zaś – z postawy samej mniejszości. Błędem byłoby jednak sądzić, że historia Białorusinów i stosunków polsko-białoruskich w „wielkim mieście Białymstoku” – jak napisał kiedyś znany białoruski literat i działacz społeczny Sokrat Janowicz – skończyła się.

* * *

W aktualnym informatorze turystycznym zapisano: „Historia Białegostoku sięga kilku wieków wstecz, a jego specyficzna natura kształtowała się w klimacie współistnienia wielu narodowości, wyznań, kultur, obyczajów i tradycji. Miasto było i jest miejscem, gdzie spotykali się się Polacy, Białorusini, Żydzi, Litwini,

¹ Taki pogląd wyraziło 72% respondentów badania CBOS z 2009 roku. Zob. [Kwiatkowski, Nijakowski Szacka, Szpociński 2010: 241].

² Na przełomie 1998 i 1999 roku obywatele wyznania prawosławnego stanowili 22% mieszkańców Białegostoku (65340 osób na 282530 białostoczan), za: [Sadowski 2001: 124].

Niemcy, Rosjanie, Tatarzy, Ukraińcy i Romowie” [*Białystok...* 2011: 7]. W tym kontekście z reguły zapewnia się, że współistnienie przebiegało „zawsze w zgodzie i poszanowaniu” [ibidem: 55].

Przeglądając opracowania z ostatniego półwiecza łatwo stwierdzić, że wyobrażenia tego typu są z miastem kojarzone od niedawna, wcześniej zaś zjawisko zróżnicowania etnicznego mieszkańców Białegostoku marginalizowano, podkreślając za to polskość miasta.

Z pierwszego powojennego przewodnika turystycznego, wydanego w 1956 roku [Troczewski, Antoniuk 1956], wynika, że Białystok dopiero po drugiej wojnie światowej zaczął zmieniać się z miasta cuchnącego, najbrzydszego w Polsce, w jedno z najpiękniejszych. Historia 20-lecia międzywojennego została ograniczona do zagadnienia kryzysu, nędzy, bezrobocia i „białego terroru”, a jedynym godnym uznania zjawiskiem zdaje się być, według autora, walka proletariatu z burżuazyjno-obszarniczymi rządami. Opisując szkolnictwo autor wspomina, że część prywatnych szkół miała język wykładowy „żydowski lub nawet hebrajski” [ibidem: 17], mówiąc zaś o prasie napomyka o pismach żydowskich. Z tekstu nie wynika jednak bezpośrednio, że w Białymstoku żyli Żydzi. Ani słowem nie wspomina się również o innych narodowościach. Dopiero z części poświęconej okresowi drugiej wojny czytelnik dowiadyuje się, że Niemcy dokonali zagłady ludności żydowskiej, a wcześniej „getto walczyło” [ibidem: 18]. W części dotyczącej okresu po 1945, w opisie zabytków, wspomina się o cerkwiach i meczecie na Białostocczyźnie. Wśród nowych budynków w Bielsku Podlaskim wymieniono liceum białoruskie, ale nie napisano niczego o ludziach, którym obiekty te służyły. Ich istnienia można się jedynie domyślać.

Przewodniki z lat siedemdziesiątych już nie pozostawiały kwestii etnicznych wyłącznie domysłom czytelnika, choć nadal skąpiły mu elementarnej wiedzy, na przykład konsekwentnie nie informując o strukturze narodowościowej lub wyznaniowej mieszkańców, ani o liczebności poszczególnych grup. Odnotowując pogrom ludności żydowskiej w 1906 roku, ujmowano to wydarzenie w ramy walki klasowej, twierdząc, że chodziło o pogrom „robotników żydowskich” dokonany przez carską policję [Sokołowski 1972: 32]. Według innego autora, „pod kierownictwem generał-gubernatora zorganizowano pogrom, formalnie skierowany przeciw Żydom, faktycznie wymierzony przeciw rewolucjonistom” [Monkiewicz 1979: 22] Kto w takim razie padł ofiarą pogromu – właściwie nie wiadomo.

W narracji o II Rzeczypospolitej nieokreślone z nazwy mniejszości narodowe pojawiają się w kontekście wyzysku klasy robotniczej i chłopów oraz walk rewolucyjnych, jako kolejna ofiara systemu. Piszemy o eksterminacji ludności żydowskiej dokonanej przez Niemców podczas drugiej wojny światowej, w tym kontekście informując również o powstaniu w getcie. Ale już na przykład w opisie

dziejów Łomży, występującej na trasie krajoznawczej jednego z przewodników, nie wspomina się ani słowem o żydowskich mieszkańcach tego miasta.

Przewodniki krótko informują o istnieniu diecezji prawosławnej w Białymstoku, a także towarzystw społeczno-kulturalnych białoruskiej, litewskiej, ukraińskiej i rosyjskiej mniejszości narodowej, o szkołach białoruskich oraz tygodniku „Niwa” wydawanym w języku białoruskim.

W literaturze specjalistycznej temat mniejszości narodowych pojawiał się zwykle w historii ruchu komunistycznego, poczynając od 20-lecia międzywojennego do czasów PRL-u. W tym kontekście pisano, na ogół pozytywnie, o ludności białoruskiej, nazywanej zamiennie prawosławną. Autor jednej z najsolidniejszych pod względem naukowym monografii poświęconych tworzeniu „zrębów władzy ludowej na Białostoczczyźnie”, jak to się wtedy mówiło, opisał, jak przebiegały podziały wśród mieszkańców wsi białostockiej, w kwestii nastawienia wobec władz komunistycznych w ogóle, a konkretnie w sprawie wywiązywania się z kontyngentów, zwanych enigmatycznie „świadczkami rzeczowymi”. W 1944 roku władze zdołały zebrać od rolników jedynie 53% wyznaczonej dla województwa żywności, a jedynymi powiatami, które wywiązały się całkowicie z obowiązku były białostocki i bielski. Wprawdzie i tutaj część chłopów była źle nastawiona wobec nowych władz. „Dotyczyło to rzecz jasna tylko pewnej części ludności wsi, względnie niektórych określonych regionów. I tak chłopci narodowości białoruskiej zamieszkujący we wschodnich częściach powiatów: Białystok, Bielsk Podlaski i Sokółka od samego początku opowiedzieli się po stronie władzy ludowej. Wzięli oni aktywny udział w pracach związanych z podziałem ziemi obszarnej, przejawiając dużo własnej inicjatywy. O postawie tej ludności zadecydowały przede wszystkim względy polityczne i narodowościowe. W okresie międzywojennym wieś białoruska znajdowała się pod wpływem organizacji rewolucyjnych. Działały tutaj: Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi oraz Białoruska Włóściańsko-Robotnicza Hromada. Podczas wojny poważne wpływy na tych terenach zdobyły sobie organizacje radzieckiego ruchu oporu, działające w oparciu o miejscową ludność, natomiast organizacje nacjonalistów białoruskich, popierane przez hitlerowski reżim, nie znalazły poparcia. Stąd też propaganda reakcyjna operująca straszakiem ‚komunizmu‘ nie oddziaływała na te grupy ludności, w przeciwieństwie do mieszkańców zachodniej części województwa, pozostających w ciągu dziesięcioleci pod wpływem endecji i kleru. Organizacje podziemia reakcyjnego nie zdołały sobie zapewnić wśród ludności białoruskiej wpływów, ani też nie posiadały tu swoich ogniw organizacyjnych. Zaważyły na tym zapewne również nastroje nacjonalistyczne i antyradzieckie panujące wśród organizacji podziemia. Podziemie reakcyjne groźbami terroru, a w wielu wypadkach nawet terrorem, starało się zmusić Białorusinów do repatriowania do ZSRR. Większa

część ludności białoruskiej skłonna była pozostać na Białostocczyźnie, głównie z racji przywiązania do miejsca zamieszkania i swego stanu posiadania. Z repatriacji skorzystała bardzo niewielka liczba ludności białoruskiej i to tylko na tych terenach, gdzie Białorusini stanowili mniejszość i narażeni byli na represje ze strony podziemia reakcyjnego. Dlatego też ludność białoruska przywiązana była do władzy ludowej i popierała ją.

Inne było stanowisko szlachty zagrodowej, zamieszkałej w powiatach: Łomża, Wysokie Mazowieckie oraz w zachodnich częściach powiatu bielskiego, białostockiego i szczuczyńskiego” [Majecki 1969: 53-54].

Edwarda Orłowska, I sekretarz KW PPR w Białymstoku (październik 1944 – styczeń 1946), stwierdziła z kolei, że z terenów Bielska Podlaskiego, Hajnówki, Białowieży, części powiatu białostockiego i sokólskiego gdzie „AK i NSZ nie potrafiły sobie stworzyć bazy [...] czerpaliśmy kadry dla bezpieczeństwa, do MO, do ORMÓ” [cyt. za ibidem: 54]

* * *

Transformacja systemowa, zapoczątkowana w 1989 roku przyniosła nowe zasady kształtowania stosunków etnicznych, zgodnie z ideami pluralizmu i demokracji. Rozwinęły się również badania tej problematyki z perspektywy historycznej, a także socjologicznej, etnologicznej, politologicznej i wielu innych nauk społecznych, co wzbogaciło obraz³. Dzięki temu, w dyskursie publicznym, uwolnionym od cenzury państwowej, narodziła się nowa jakość, mianowicie zróżnicowanie i konkurencja równoprawnych – przynajmniej teoretycznie – narracji. Powstało też pole do publicznej konfrontacji różnych pamięci, ich negocjowania i uzgadniania.

W opisach przeszłości miasta powróciły popularne niegdyś opinie i skojarzenia. Autor tomiku wspomnień, wydanego w 1998 roku rozpoczyna swoją opowieść o dziejach rodzinnego miasta tak: [Białystok – dop. E. D.] „Przed wojną był miastem brzydkim, brudnym, cuchnącym, „zażydżonym”, bez przeszłości kulturalnej, nie ciekawym pod względem architektonicznym. Stare rudery, brak kanalizacji, „cuchnące rynsztoki i zawsze brudne wody rzeki Białki stanowiły symbol brzydoty miasta. A jednak nie był to pełny i prawdziwy obraz Białegostoku” [ks. Kalinowski 1998: 5].

Pojęcie zażydżenia, wylansowane przed wojną przez narodową demokrację, rozumiano zwykle jako „niekorzystną strukturę mieszkańców pod względem et-

³ Zob. opis dorobku badań nad mniejszościami narodowymi w Polsce [Mironowicz 2000: 5-9].

nicznym i związaną z nią dominację mniejszości żydowskiej w wielu dziedzinach życia społecznego” [Sztop-Rutkowska 2008: 263]. Autor przytoczonych wspomnień ujął to określenie w cudzysłów, jednak z kontekstu można wnosić, że używa go sensie mniej więcej takim samym, jaki nadała mu propaganda endecka⁴.

Nowa historia miasta, napisana przez młodsze pokolenie badaczy, ukazuje po raz pierwszy długi szereg Żydów–obywateli, którzy wnieśli wkład w życie Białegostoku – większych i mniejszych przedsiębiorców, nauczycieli, działaczy kulturalnych, lekarzy, dziennikarzy, artystów, prawników, aptekarzy, restauratorów, kupców, rzemieślników i innych. Dzięki temu pojęcie Żydów, które dla większości współczesnych białostoczan brzmi abstrakcyjnie, wypełniło się konkretnymi postaciami, biografiami, portretami i adresami. Ciekawym przykładem opowiadania dziejów miasta za pomocą biografii jego mieszkańców, które są z kolei połączone z historią domów przez nich zamieszkiwanych, jest *Białystok. Przewodnik historyczny* Andrzeja Lechowskiego [Lechowski 2009].

Wydobywając z zapomnienia licznych przedstawicieli społeczności żydowskiej, ukazano również warunki społeczno-ekonomiczne, w jakich ona żyła. Kryzysy ekonomiczne już od końca XIX wieku powodowały rozrastanie się obszarów nędzy, obejmujących zwłaszcza dzielnicę żydowską (tak zwaną Chanajki), wywoływały radykalizację opinii, coraz gwałtowniejsze protesty społeczne, a także negatywnie wpływały na stosunki polsko-żydowskie. Do tragicznej erupcji wrogości doszło jeszcze przed odzyskaniem niepodległości – w postaci pogromu w 1906 roku dokonanego, jak ustalili historycy, przez carską policję i wojsko, do których „przyłączyły się miejscowe męty” [Dobroński 2012: 299]. Szukając powodów pogorszenia relacji polsko-żydowskich badacze zwrócili uwagę na antagonizujący wpływ imigracji Żydów z Rosji, tak zwanych litwaków, napływających od końca XIX wieku na białostocki rynek pracy, co przyczyniło się do niesłychanego zaostrzenia rywalizacji ekonomicznej i pogorszenia klimatu polsko-żydowskiej koegzystencji⁵.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej działacze żydowscy wysunęli żądanie rozpisania referendum w kwestii przynależności państwowej Białegostoku, krążyły pomysły proklamowania tu wolnego miasta, bądź inkorporacji do Litwy⁶. Józef Zeligman, w żydowskiej gazecie „Gołos Biełastoka” (z 10 stycznia 1919) wyraził zaniepokojenie perspektywą zmieniających się jedna po dru-

⁴ W 1897 roku Żydzi stanowili, według różnych źródeł, od 66% do 76%, Polacy 18,2%; w 1919 roku żydzi 53,7%, katolicy 40,2%; w 1931 roku żydzi 43%, katolicy 45,6% [Dobroński 2012: 284, 367].

⁵ W ciągu niespełna półwiecza przed wybuchem pierwszej wojny światowej liczba mieszkańców Białegostoku powiększyła się sześciokrotnie. Podobny skok nastąpił po drugiej wojnie światowej.

⁶ Wojska polskie zajęły Białystok 19 lutego 1919 roku, decyzja o włączeniu w skład państwa polskiego zapadła jednak dopiero 2 grudnia 1919 roku.

giej okupacji miasta – w poczet okupantów zaliczył również „legionistów” – podczas gdy „my, rdzenna lokalna ludność zostajemy na boku i jesteśmy tylko obiektem eksperymentów państwowych” [cyt. za Sztop-Rutkowska 2008: 110]. Prasa polska zareagowała na artykuł oskarżeniem o niechęć czy wrogość wobec Polski i tylko jakaś przekonująca deklaracja lojalności była w stanie złagodzić nieprzyjazne nastroje, która dały się odczuć w mieście. Oczekiwane gesty symboliczne zostały wykonane przez żydowskich reprezentantów podczas rocznicy wyzwolenia i potwierdzone przed obliczem głowy państwa, Józefa Piłsudskiego, podczas wizyty w Białymstoku 1 czerwca 1919 roku. Wydarzenia te rzucają one bowiem światło zarówno na sytuację sprzed prawie stu lat, jak też na narrację historyka, który zacytował fragment artykułu Zeligmana o zmieniających się okupantach, pomijając pointę (którą ja powyżej przytoczyłem), a przy tym w ogóle nie wspomniał o żądaniach plebiscytu, choć przecież to one wywołały największe kontrowersje. Bardziej zrozumiale wyjaśnia sytuację komentarz innego badacza: „Nie ma się też co dziwić, że część Żydów wolałaby pozostać, ze względu na interesy gospodarcze, w imperium rosyjskim (licząc że kłopoty z rewolucją wkrótce skończą się) lub – jeszcze lepiej – utworzyć niezależne Wolne Miasto Białystok” [Milewski 2011b: 82].

Przydatne dla zrozumienia 20-lecia polsko-żydowskiego współżycia byłoby pogłębienie charakterystyki białostockich Żydów, z jednej strony na tle procesu powstania nowoczesnego narodu żydowskiego, z drugiej zaś w kontekście pogranicza, jako specyficznego pola stosunków etnicznych. Okazałoby się wówczas, że społeczność białostockich Żydów wykazywała silne przywiązanie do tradycyjnego judaizmu. Jednocześnie dojrzewała w niej nowoczesna świadomość narodowa, niosąca idee modernizacyjne, sekularyzacyjne, często radykalne. Białystok stał się ważnym ośrodkiem syjonizmu. Wielu żydowskich robotników czy młodych inteligentów „przyciągnął” socjalizm, potem też komunizm, co prowadziło ich w szeregi Bundu, KPP i KPZB.

Przysłowiowym kamieniem milowym w kształtowaniu opinii polskiej na temat Żydów stała się wojna polsko-bolszewicka, po której upowszechnił się mit żydokomuny, silnie obciążający ludność żydowską. W historii miasta aspekt ten został właściwie pominięty. Zapisano, że „Polacy niemal w całości odnieśli się wrogo do nowej władzy, ta zaś większe poparcie miała wśród mniejszości narodowych” [Dobroński 2011: 130] Jeszcze bardziej ogólnie brzmi konstatacja, iż „zdarzali się tacy, którzy sympatyzowali czy wręcz współpracowali z bolszewikami” [ibidem: 341]. Nastawienie wobec bolszewickich okupantów da się jednak skonkretyzować. Jeśli chodzi o Żydów, wkroczenie bolszewików wywołało wśród nich różnicowane reakcje. Poparli ich robotnicy żydowscy. Niektóre komitety rewolucyjne składały się wyłącznie z Żydów. Zdarzało się, że orga-

ny te „uzyskały poparcie niektórych organizacji Polskiej Partii Socjalistycznej (między innymi w Białymstoku) oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” (na przykład w Łomży), a zwłaszcza Związku Zawodowego Robotników Rolnych. Trudno jest stwierdzić, czy to poparcie wynikało ze względów ideowych, czy tylko taktycznych” [Milewski 2011b: 25]. Z drugiej strony, znane są fakty interwencji ludności żydowskiej w obronie aresztowanych polskich księży. Żydzi padali również niejednokrotnie ofiarą represji i gwałtów ze strony wojsk bolszewickich⁷.

Cenę zaangażowania części Żydów w budowę polskiej republiki rad miała odtąd płacić cała mniejszość żydowska. Tą ceną była wzmożona podejrzliwość, nieufność, wrogość ze strony polskiej większości, etykieta żydokomuny, po części usprawiedliwione faktami, często też podyktowane starymi uprzedzeniami, które teraz zdobyły nowe usprawiedliwienie.

Życie Żydów uległo upolitycznieniu, wyrażającym się w zarówno w rozkwicie konkurujących między sobą ugrupowań, jak też w wychodzeniu z getta, na szerszą scenę polityczną państwa demokratycznego, jakim była II Rzeczpospolita. Zmieniły się ich relacje względem Polaków, którzy po 1919 roku, wychodząc od statusu takiej samej mniejszości w ramach Cesarstwa Rosyjskiego – do tego mniej zasymilowanej niż Żydzi – awansowali jako grupa do roli rządzącej większości. Już sam ten fakt rodził konflikty. Idea asymilacji do polskości nie miała wśród Żydów wielu zwolenników. W okresie dwudziestolecia, wszystkie żydowskie partie polityczne, z wyjątkiem Agudas Jisroel, zrywały w ramach tak zwanej nowej polityki żydowskiej, z tradycją szukania kompromisu z władzą za wszelką cenę. Społeczność żydowska, upodmiotowiona we własnych oczach, a także na mocy traktatu mniejszościowego oraz konstytucji marcowej, domagała się teraz „swoich praw jako Żyd i wolny człowiek” [cyt. za Sztop-Rutkowska 2008: 85] Była to skądinąd całkiem racjonalna reakcja na zmianę warunków, gdyż w II Rzeczypospolitej, jak ocenia dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego Paweł Śpiewak „[...] w pełni zagwarantowano Żydom prawa religijne, wolność ekspresji i słowa, możliwości kształcenia w wybranym języku i kulturze, pełną autonomię i swobodę życia stowarzyszeniowego, wreszcie pełną wolność polityczną. [...] Polska była rajem dla żydowskiej polityki i kultury” [Śpiewak 2012: 138].

Społeczność żydowską cechowała silna identyfikacja z Białymstokiem jako rodzimym, żydowskim domem. W kontrowersyjnym artykule w „Gołosie Biełastoka” Żydzi występują jako „rdzenna lokalna ludność”. Ciekawym wyrazem takiego sposobu myślenia jest, według mnie, film o Białymstoku, nakręcony

⁷ Opisał je obszernie w swoim dzienniku korespondent wojenny przy armii konnej Siemiona Budionnego, Izaak Babel [Babel 2000].

w 1939 roku, przez wywodzących się z Warszawy, później pracujących w USA producentów i reżyserów filmowych, braci Saula i Icchaka Goskindów *Jewish Live in Bialystok*⁸. Film został zrobiony prawdopodobnie z myślą o żydowskiej, męskiej publiczności w USA. Autorzy przedstawiają miasto jako dwustuletni dorobek białostockich Żydów: architekturę, synagogi, szkoły, placówki kulturalne i fabryki. Szczególną wartością Białegostoku, jak wynika z filmu, są piękne żydowskie dziewczęta, które „spacerują wśród kwiatów, marząc o zamężnych amerykańskich mężach”, gdyż tutaj „amerykańscy mężowie są bardzo mile widzialni”. W finale filmu, na tle scen ukazujących młode kobiety, dzieci i letnią zielen, pada zaproszenie: „Chodź, odwiedź Białystok, nie będziesz żałował.” W komentarzu filmu, czytany przez lektora w jidysz (z napisami po angielsku), wspomina się o Branickich, ale nie pada ani jedno słowo o tym, w jakim kraju leży Białystok i kto jeszcze, oprócz Żydów, a zwłaszcza pięknych żydowskich dziewcząt, zamieszkuje to miasto.

Katrzyzna Sztop-Rutkowska zauważa, że silna identyfikacja z małą ojczyzną, cechująca Żydów w Europie Wschodniej, została wzmocniona pogranicznym charakterem Białegostoku. Wielonarodowe pogranicze wytworzyło specyficzną tożsamość, wyczuloną na punkcie odrębności i solidarności etnicznej, rywalizacji o terytorium (w wymiarze materialnym i symbolicznym), obrony stanu posiadania, lęku przed utratą i zawłaszczaniem. Stąd też, Polacy na każdym kroku manifestowali polski charakter Białegostoku, oberwując ze szczególną wrażliwością zachowanie obywateli innych narodowości, zwłaszcza Żydów, w sprawach traktowanych jako publiczny sprawdzian lojalności państwowej: był to przede wszystkim stosunek do języka polskiego i udział w uroczystościach państwowych. Problem „jątrzył” szczególnie w pierwszych latach niepodległości.

Konfrontacja tożsamości polskiej, ukształtowanej przy znacznym udziale narodowej demokracji, z podlegającą przeobrażeniom tożsamością żydowską, w specyficznym klimacie pogranicza, otwierała pole konfliktów kulturowych, wokół kwestii, czyją „własnością” jest Białystok. Dwa narody o odrębnej kulturze i sprecyzowanych, w dużej mierze sprzecznych interesach, znajdowały ponadto wiele konkretnych powodów do sporów politycznych – z ważniejszych należy wymienić stosunek do przynależnych Żydom praw, kwestia poboru do wojska, wybory do samorządu miejskiego i parlamentu⁹. Dużej ostrości na-

⁸ Dziesięciominutowy dokument jest jednym z cyklu sześciu filmów braci Goskindów, poświęconych życiu społeczności żydowskich w różnych miastach Polski; dalsze to Warszawa, Łódź, Kraków, Lwów i Wilno.

⁹ Motywy prestiżowe, ambicje i emocje uczestników nieustających sporów mieszały się z argumentami praktycznymi. Jan Jerzy Milewski przytomnie zauważa, że żądanie równouprawnienia języka żydowskiego w obradach rady miejskiej czy innych gremiów budziło sprzeciw niekoniecznie dlatego, że

bierały konflikty ekonomiczne, na tle rywalizacji w handlu i usługach, kwestii zatrudnienia w fabrykach, skutków państwowej polityki gospodarczej.

Rywalizacja, konflikty i segregacja nadawały ton w relacjach polsko-żydowskich, chociaż nie wykluczały współpracy. Zdarzały się przypadki współdziałania pracodawców polskich i żydowskich, na przykład w wyborach do Kasy Chorych w 1925 [Sztóp-Rutkowska 2008: 231-232]. „Ważne znaczenie miało też porozumienie zawarte jeszcze na początku lat dwudziestych pomiędzy miejscowymi związkami zawodowymi, według którego na miejsce pracy zwolnione przez chrześcijanina przyjmowany był chrześcijanin, zaś po osobie wyznania mojżeszowego pracę otrzymywał Żyd” [Milewski 2011b: 50]. Pomimo tarć potrafiły dogadać się ze sobą PPS i Bund; podczas wyborów do sejmu w 1938 roku obie partie socjalistyczne tylko w Białymstoku utworzyły po raz pierwszy wspólny blok wyborczy. O dotowaniu z kasy miasta szpitala żydowskiego, który przyjmował pacjentów bez względu na wyznanie i działającego na podobnych zasadach pogotowia Linas Hacedek, sporo napisano w historii Białegostoku. Przy finansowaniu żydowskich szkół zawodowych Białostok, nawet w trudnych latach trzydziestych, wyprzedzał samorządy Warszawy czy Łodzi. Inteligencja polska i żydowska spotykała się podczas wspólnych akcji dobroczynnych, jak darmowe jadłodajnie, pomoc lekarska dla najuboższych, gwiazdki dla żołnierzy, wsparcie Ligi Ochrony Powietrznej Państwa czy budowy Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego (Teatru Miejskiego). Przykłady rozumowania w kategoriach solidarności obywatelskiej ponad podziałami można rozszerzyć o działalność *pro publico bono*, jak znane już dzisiaj organizacje pomocy zdrowotnej Linas Hacedek, Linas Chojlim czy Białostocka Ochotnicza Straż Ogniowa (BOSO). Istniały polsko-żydowskie organizacje zawodowe, wspólnie organizowano imprezy sportowe. Większość ludności żydowskiej wzięła udział w wyborach do sejmu jesienią 1938, traktując to jako manifestację obywatelskości [ibidem: 63].

Niewielkie rezultaty wśród Żydów przyniosła prowadzona przez państwo polskie polityka akulturacji – jeśli już, to na polu poszerzania znajomości języka polskiego, choć znaczna część ludności żydowskiej nigdy polskiego nie opanowała¹⁰. Podobnie jak w innych miastach, kontakty i wpływy kulturowe rozwijały się najbardziej na poziomie burżuazji i inteligencji¹¹. Oddziaływa-

odmawiano Żydom równych praw, lecz przede wszystkim dlatego, że wystąpienia w tym języku były dla pozostałych członków po prostu niezrozumiałe.

¹⁰ W 1931 roku zaledwie 1% Żydów podało w województwie białostockim język polski jako ojczysty, podczas gdy średnia krajowa wynosiła 12% [Milewski 2011b: 38].

¹¹ Biblioteka im. Szolemaja Alejchema w Białymstoku – największa biblioteka żydowska spełniająca zarazem rolę drugiej miejskiej biblioteki publicznej – zgromadziła duży zbiór książek polskich.

nie kultury polskiej w najmniejszym stopniu docierało do Chanajek, do domów żydowskich robotników i drobnomieszczactwa. Żydowscy przywódcy wykluczyli z czasem asymilację narodową jako utopię, tłumacząc to wrogością polskiego otoczenia. Większy odzew, zwłaszcza za życia Józefa Piłsudskiego, wywoływała idea asymilacji obywatelskiej (państwowej); sanacyjna BBWR cieszyła się stosunkowo dużym poparciem wśród konserwatywnych Żydów.

Konflikty polsko-żydowskie nie ograniczały się do forum Rady Miejskiej, przeważnie odzwierciedlały one codzienne problemy miasta, rozlewały się w prasie, wciągały w różnym stopniu mieszkańców. Na podstawie nielicznych, przeważnie ogólnych wzmianek, w historii miasta można odnieść wrażenie, że problemy leżały raczej po stronie ludności żydowskiej, która „odnosiła się na ogół z dużą nieufnością do poczynań władz administracyjnych, reagowała nerwowo na napastliwe hasło «żydokomuny»» [Dobroński 2011: 143] Jakie były źródła owej nieufności i nerwowości? Jakie były ich przejawy? Z kolei, na czym polegały akcje polskich narodowców, które „dolewały oliwy do ognia”? Czytelnik nie znajduje odpowiedzi na te pytania. W kontekście opisu akcji bojkotu niemieckich towarów, podjętej w 1933 roku przez środowisko żydowskich przedsiębiorców, pisze się, że „uaktywniły się antysemityczne postawy [...] w mieście dawało się odczuć wzbierające emocje” [Dobroński 2012: 373]. Trudno zrozumieć, jaki związek zachodził między tymi wydarzeniami. Czyżby to białostoccy Niemcy byli odpowiedzialni za akcje pod hasłami „Precz z Żydami”, „Nie kupuj u Żyda”?

W zachodnich powiatach województwa tylko w drugiej połowie 1936 roku miało miejsce 348 wystąpień antyżydowskich – wybijanie szyb, demolowanie straganów, pobicia – inspirowanych z reguły przez aktywistów narodowej demokracji. W następnych latach liczba ekscesów zmniejszyła się, dwa lata później odnotowano ich pięciokrotnie mniej, dzięki zdecydowanej postawie organów państwowych w ściganiu sprawców takich akcji. Na tym tle stolica województwa była miastem względnie spokojnym, aczkolwiek kampania bojkotowania handlu żydowskiego odbywała się również tutaj. Prowadzona była antysemitcka propaganda, przybierająca najbardziej agresywną postać na łamach wymienianych przez historyków czasopism, jak „Mieszczanin” lub „Czyn”. Odwołując się do antyżydowskich stereotypów – zabójców Chrystusa, żydowskiego spisku, żydokomuny – wmawiano masom, że Żydzi ponoszą również winę za obecny kryzys i czerpią z niego korzyści kosztem narodu polskiego¹². Nie tylko zresztą organy

¹² Dla przykładu jedna ilustracja: „Dziś nie może być mowy o jakiegokolwiek ugodzie między nami a żydostwem. Naród polski ma zbyt wielką misję do spełnienia na wschodzie Europy, by móc pozwolić sobie na luksus gangrenowania własnego organizmu przez nowotwory”. Cyt. za [Sztrop-Rutkowska 2008: 251].

skrajnej prawicy, lecz także bardziej umiarkowane gazety przez lata ukazywały ludność żydowską najczęściej w krzywym zwierciadle negatywnych stereotypów, przypisując jej takie cechy, jak nieuczciwość, nielojalność, bezczelność, niemoralność, niechlujność, kłótniowość, lenistwo. Z drugiej strony, w walce z antysemityzmem zaangażowała się przede wszystkim PPS i powiązane z nią organizacje.

Inną sprawą, którą warto byłoby przypomnieć, są koncepcje, jak to się mówiło, rozwiązania problemu żydowskiego, propagowane przez polskie ugrupowania nacjonalistyczne. Rozciągały się one od wysuwanych przez działaczy starszego pokolenia postulatów izolacji żydów od katolików czy zamknięcia dla młodzieży żydowskiej dostępu do polskich szkół wyższych, po preferowane w kręgach młodych narodowców pomysły szybkiej deportacji ludności żydowskiej, „jako elementu obcego kulturowo, nie poddającego się asymilacji, rozsiewającego poglądy komunistyczne i masońskie” [Musielak 1997: 41]. Propaganda proemigracyjna rozbrzmiewała po całym kraju, głosząc hasła typu „Żydzi na Madagaskar!”. Nie była ona oczywiście jedynym powodem, że „coraz więcej Żydów emigrowało z miasta i regionu” [Dobroński 2011: 42], w grę wchodziły różne czynniki, wśród nich wspomniane przez historyków idee syjonizmu. Jednak nasilająca się atmosfera wrogości, którą tworzyły nie tylko akty fizycznej agresji, ale również propaganda, zniechęcała do pozostania w Polsce. Z drugiej zaś strony, propagandowe hasła oswajały polską opinię publiczną ze sposobem myślenia o „rozwiązaniu kwestii żydowskiej”, polegającym po prostu na usunięciu niepożądanego grupy. Sprawy te opisał Andrzej Lechowski w swych felietonach historycznych w „Gazecie Wyborczej”¹³, ale w fundamentalnej historii miasta – zbył je milczeniem.

Pominąwszy w historii stosunków polsko-żydowskich w 20-leciu kilka istotnych, moim zdaniem, kwestii, autorzy przeważnie powstrzymują się od podsumowania. Adam Dobroński napisał, że trudno sobie wyobrazić dalsze losy białostockich Żydów, bez radykalnej poprawy sytuacji gospodarczej i głębokich zmian mentalności zarówno większości Polaków, jak i Żydów. Jednak obraz stosunków polsko-żydowskich w 20-leciu, nakreślony przez tego autora, nie jest aż tak pesymistyczny, aby uzasadnić podobne wnioski. Co lub kto doprowadził do impasu? Jakie zmiany mentalne po obydwu stronach znany historyk uznałby za pożądane w celu uleczenia stosunków? Pytania można mnożyć, lecz pozostają one bez odpowiedzi.

¹³ „Gazeta Wyborcza w Białymstoku” 2012, 11 maja.

* * *

Narracje historyków na temat dziejów Białegostoku w latach 1939–1944 zasadniczo pokrywają się z opinią publiczną. W 2009 roku przeprowadzono ogólnokrajowe badania pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego o drugiej wojnie światowej. Wykazały one, że Polacy mają bardzo wysoką samoocenę, co wyraża się w dumie ze swoich wojennych losów. Prawie 90% respondentów uważa, że Polacy „często” lub „bardzo często” angażowali się w walkę z okupantem. Niewiele mniejsza grupa uważa, że „często” lub „bardzo często” pomagaliśmy Żydom (choć już tylko kilka procent respondentów skonkretyzowało, że pomoc ta stanowi dla nas powód do dumy), [Kwiatkowski i in. 2010: 279-280]¹⁴. Ponad 90% uważa, że Polacy jako naród wycierpieli najbardziej, obok nich niemalże takie same ofiary ponieśli tylko Żydzi. Socjolog konkluduje: „Polacy w sposób niezmienny i bardzo typowy bronią obrazu wspólnoty narodowej, chcąc utrzymać przekonanie, że należą do narodu szlachetnych ofiar i bohaterów, w którym zbrodni dopuścić się mogli tylko zdrajcy. Respondenci przyjmują naczelną definicję wojny jako czasu cierpienia i walki. Jest to czas podniosły, okazja, by dać świadectwo narodowej i religijnej prawdzie” [ibidem: 270].

Po 1989 roku zaczęto bez zahamowań przywoływać w dyskursie publicznym relacje z czasów okupacji sowieckiej 1939–1941, mówiące o tym, że ludność żydowska, a także białoruska, zachowała się nielojalnie względem państwa polskiego, biorąc stronę wroga, a nawet pomagając mu w prześladowaniu Polaków. Co więcej, część opinii publicznej, nie wyłączając historyków, użyła tych faktów do wyjaśnienia postaw Polaków podczas okupacji niemieckiej, zwłaszcza w obliczu zagłady Żydów. Z przywołanych źródeł wynikało niezbicie, że podczas okupacji radzieckiej stosunki między Polakami, Żydami, Białorusinami i Ukraińcami pogorszyły się.

Jednym z głównych wątków polskich relacji są manifestacje entuzjazmu podczas wkraczania Armii Czerwonej, w których najliczniej wzięli udział Żydzi, Białorusini i polska biedota. Wiarygodność przekazów potwierdza opierając się na własnych badaniach Jehuda Bauer, historyk Holocaustu z uniwersytetu w Jerozolimie, zwracając przy tym uwagę, że na ulice wyszła wówczas głównie żydowska młodzież. Starsze pokolenie zachowało się „dokładnie odwrotnie”. Dlaczego? „Starsi polscy Żydzi nie mieli złudzeń co do Sowietów, mieli świadomość, czego można się po nich spodziewać” [Polacy... 2010]. Ale w porównaniu z zagrożeniem, jakie pociągała za sobą perspektywa znalezienia

¹⁴ Czy Polacy pomagali Żydom przeżyć wojnę? Raczej często i często – 81,5%. Czy wydawali Żydom okupantów? Bardzo rzadko i rzadko – 74,9%.

się pod okupacją niemiecką, Żydzi generalnie postrzegali ZSRR jako mniejsze zło. Jak mówiła współczesna żydowska anegdota: „Mieliśmy wybór między wyrokiem śmierci u Niemców lub wyrokiem życia u Sowietów” [ibidem]¹⁵.

Niektórzy z polskich świadków również zauważyli, że w odróżnieniu od pchającej się do pomocy Sowietom żydowskiej biedoty i komunizującej inteligencji, warstwy średnie raczej wyczekiwały na dalszy rozwój sytuacji. Najzamożniejsi Żydzi odnosili się do bolszewizmu wrogo, a o Polsce wyrażali się pozytywnie¹⁶. Gdy zaś Sowietci zaczęli wprowadzać swoje porządki, to nie tylko warstwy posiadające, ale nawet część sympatyzującej z komunizmem inteligencji wyleczyła się z entuzjazmu. Odnotowano przykłady okazywania sympatii wobec Wojska Polskiego, żalu z powodu katastrofy państwa, a także świadczenia pomocy potrzebującym Polakom. Ogólny obraz przesłaniali jednak wszechobecni, hałaśliwi, często niebezpieczni dla otoczenia aktywiści, rekrutujący się głównie spośród młodzieży z niższych warstw społecznych – i tę grupę zapamiętano najlepiej.

Badacz historii Zagłady Andrzej Żbikowski stwierdza, że żydowskie strategie przetrwania obejmowały również odwet na Polakach: „we wrześniu co najmniej dla żydowskiej inteligencji było jasne, że nie dość, że Sowietci uratowali Żydów przed Niemcami, to na dodatek dali im szansę odegrania się na dotychczasowych prześladowcach, polskich, ukraińskich i litewskich antysemitach” [Żbikowski 2011: 252-253]. Dla ilustracji można tu zacytować raz jeszcze fragment wspomnień Mendela Mielnickiego, Żyda z Wasilkowa pod Białymstokiem, spisanych po wojnie w Kanadzie. Ojciec autora „służył jako doradca NKWD w sprawie, kto z lokalnych Polaków miał zostać zesłany na Syberię lub ukarany w inny sposób. [...] Moja matka była jednak przerażona kolaboracją ojca z rosyjskim tajnym wywiadem. Pomiętam – pisze Mielnicki – jak błagała go, żeby się nie angażował. Nie zgadzał się z tym. Musimy pozbyć się faszystów. Oni zasługują na to, żeby jechać na Syberię. Nie są dobrzy dla Żydów” [Mielnicki 2000: 82-83].

Również żydowscy historycy przyznają, że wśród Żydów występowało zjawisko kolaboracji, zastrzegając przy tym, że nie miało ono większych rozmiarów, niż wśród innych grup etnicznych [Polacy... 2010]. Innego zdania jest polski historyk Krzysztof Jasiewicz: „Skala kolaboracji była znacznie większa. Aktywny udział w sowietyzacji wzięło co najmniej kilkanaście procent żydowskiej populacji. Obojętność wobec upadku państwa polskiego była zaś pełna i powszechna. Tu w grę wchodzi przytłaczająca większość Żydów. Powszech-

¹⁵ Żbikowski przytoczył inną wersję tej anegdoty: „Byliśmy skazani na śmierć, teraz nam to zamieniono na dożywotnie więzienie”.

¹⁶ Szerzej na ten temat zob. [Suchcitz 2004: 259-265].

nym zjawiskiem były antypolskie docinki i drwiny. Inaczej zachowywał się niewielki promień tej społeczności – zamożni Żydzi [...] Jaka była skala donosicielstwa? Według polskich źródeł relacyjnych – raczej masowa” [Recepta... 2010]¹⁷.

Zjawiska wskazane przez Jasiewicza zajęły ważne miejsce w zbiorowej pamięci Polaków i w związku z tym wywarły wpływ na stosunki polsko-żydowskie. Te niezwykle istotne fakty nie znalazły jednak wyczerpującego objaśnienia w najnowszych opracowaniach historii Białegostoku. Jak pisze Daniel Boćkowski, sceny powitania wkraczających do miasta oddziałów Armii Czerwonej przez „setki Ż, szczęśliwych z powodu odejścia Niemców [...] na zawsze wryły się w pamięć białostoczan” [Dobroński 2012: 410]. Konflikt polsko-żydowski zaostrzył się, ponieważ Polacy „zostali wyrzuceni ze wszystkich stanowisk w urzędach, zaś ich miejsce zajęła głównie miejscowa oraz napływowa ludność żydowska”, drugą przyczyną było to, „iż nadal jedynymi osobami, u których można było coś kupić, byli Żydzi” [ibidem: 412]. Tak przedstawiona diagnoza przyczyn „ogromnego napięcia” w mieście pozostaje w tyle za aktualnym stanem badań. Nie uwzględnia też dorobku samego Daniela Boćkowskiego, który opublikował pogłębione, źródłowe studia ukazujące złożone uwarunkowania i zróżnicowanie postaw ludności żydowskiej, a także białoruskiej; tę grupę zresztą niemal całkiem pominął w swym rozdziale *Historii Białegostoku* [por. Boćkowski 2011: 65-80]. Jak obliczył Jan J. Milewski „Wśród ogółu członków rad wiejskich w obwodzie, które faktycznie były organem dekoracyjnym, udział Polaków w kwietniu 1940 roku wynosił 54,6%, Białorusinów – 37,3%, Żydów – 4,5%. Wbrew pozorom udział Żydów w radach w największych miastach był zdecydowanie niższy, niż wynikałoby ze struktury narodowościowej i wynosił: w Białymstoku – 20,6%, Łomży – 24%, Grodnie – 26,5%. We władzach wykonawczych rad na szczeblu regionu, wg stanu na 30 grudnia 1940 roku, dominowały osoby ze wschodu (73,5%), wśród przewodniczących był tylko jeden miejscowy. [...] wśród członków rejonowych komitetów wykonawczych przeważali Białorusini (65%), Polacy stanowili 15%, a Rosjanie i Żydzi po około 10%” [Milewski 2011b: 110]

Redaktor „Yad Vashem Studies” David Silberklang podaje, że w okresie okupacji radzieckiej „Żydzi mogli uczęszczać do szkół i na uniwersytety, gdzie nie byli ograniczani przedwojennym numerus clausus i nie musieli stawiać czoła otwartej wrogości wielu nauczycieli i kolegów, mieli szanse na pracę w służbie cywilnej oraz w innych zawodach, które w II RP były dla nich całkowicie niedostępne” [Silberklang 2008: 115]. Do zawodów niedostępnych przed wojną dla Żydów czy Białorusinów należała praca w policji. W Obwodowym Zarządzie

¹⁷ Materiał dowodowy na uzasadnienie tezy przedstawionych w wywiadzie [Recepta... 2010] znajduje się w książce [Jasiewicz 2009].

Milicji w Białymstoku, w październiku 1940 roku, 62,5% kadry stanowili Białorusini, 20,5% Rosjanie, 11% Żydzi, 4,1% Polacy. Udział Żydów był nieco mniejszy, niż wynikało ze struktury narodowościowej obwodu, w której mieli 12,9% udziału [Milewski 2011b: 110].

Autorzy historii Białegostoku opisują dalsze losy miasta, po zajęciu go 27 czerwca 1941 roku Niemców, konsekwentnie trzymając się perspektywy polskich mieszkańców. Rejestrują fakty witania Wehrmachtu przez część ludności, przy czym, w odróżnieniu od opisu scen z września 1939, można się tylko domyślać, że „ludzie witający agresorów kwiatami”, widoczni w „kilku miejscach”, to byli Polacy [Dobroński 2012: 427]¹⁸. Ze wzmianki o samosądach na „byłych działaczach partyjnych, pracownikach administracji i kolaborantach”, do których „gdzieniegdzie doszło”, nie wynika, o jaką narodowość chodzi [ibidem: 427].

Wartościując postawy Polaków pod niemiecką okupacją, Adam Dobroński wylicza plusy – nie powstała ani jedna organizacja kolaborująca z okupantem, a stosunek do Żydów stopniowo zmieniał się na korzyść. Można tylko domniemywać, że początkowo był on negatywny. Do minusów autor ten zalicza zgłaszanie się do tak zwanej volkslisty, pełnienie roli konfidentów czy „zachowania naganne moralnie” wobec Żydów, które, „wcale nie takie wyjątkowe były nadal” [Dobroński 2011: 173]. Generalnie stwierdza, że wzajemne relacje pomiędzy poszczególnymi narodowościami a okupantem ulegały zmianom.

W historii miasta przedstawiono główne aspekty eksterminacyjnej polityki Niemców wobec ludności żydowskiej: zostały zebrane podstawowe fakty i liczby, przedstawiono topografię, organizację i warunki życia w getcie, przebieg akcji likwidacyjnych, chronologię i główne postaci zbrojnego oporu w sierpniu 1943 roku, nazywanego często powstaniem. Adam Dobroński wspomina o pomocy polskiego podziemia, przyznając, że wprawdzie była ona zbyt mała, „[...] ale adekwatna do możliwości i warunków” [ibidem: 171]. W syntezie o dziesięć lat młodszej już nie znajdziemy informacji na temat pomocy, badania wykazały bowiem, że „żadna pomoc w uzbrojeniu nie nadeszła do getta białostockiego” [Libionka 2006: 100].

Aktualny stan wiedzy nie został natomiast uwzględniony przy opisie reakcji białostoczan na zagładę Żydów. Daniel Boćkowski połączył te reakcje w jedną sekwencję z wrażeniem wywołanym falą aresztowań i egzekucji, jaka, poczynając od 10 lipca 1943 roku, dotknęła głównie przedstawicieli polskiej inteligencji – w ciągu jednego tygodnia Niemcy zamordowali ok. 800 osób. Ostateczna likwidacja getta nastąpiła natomiast od 16 do 20 sierpnia. Historyk zapisał: „Na mieszkańcach Białegostoku tragedia getta oraz tygodniowe represje wobec inteli-

¹⁸ Dla porównania relacja młodej Żydówki: „Przestraszona ludność żydowska nie wychodziła ze swoich mieszkań. Ludność polska (część) witała wkraczające wojska kwiatami”, za [Rogalewska 2008: 73].

gencji zrobiły przygnębiające wrażenie. Widok spalonej dużej części miasta oraz rozpacz po stracie najbliższych spowodowały, że – jak donosiły raporty AK dop. E. D. – w społeczeństwie narastała depresja i panika” [Dobroński 2012: 440].

Dostępne są inne źródła tej samej proweniencji, które odnoszą się bezpośrednio do kwestii zagłady Żydów. Komendant Okręgu Białostockiego AK płk Władysław Liniarski „Mścislaw” informował w raporcie z początku grudnia 1943 roku: „Dzisiaj ludność z radością myśli o rozwoju rzemiosła, a zwłaszcza o możliwości umieszczenia w rzemiośle swoich dzieci w przyszłej odrodzonej Polsce i porównuje stan niewoli u Żydów pod tym względem jako miniony bezpowrotnie koszmar. Brak Żydów w rzemiośle w Okręgu Bekasa (kryptonim Okręgu Białostockiego – dop. E.D.) jest prawdziwym dobrodziejstwem i Łaską Boską dla polskiej ludności, która w ten sposób głośno to wyraża. Takie same nadzieje pokłada ludność w handlu, opanowanym już dzisiaj przez Polaków.”¹⁹

Czytając na temat białostockiego getta ma się wrażenie, że Niemcom udało się zupełnie odizolować je od reszty miasta, choć w rzeczywistości tak nie było. Z jednej strony nie zostało wyjaśnione, na czym polegały naganne moralnie zachowania wobec Żydów. Warto w tym kontekście przypomnieć, iż w początkach okupacji Niemcy wywołali przyjazne dla siebie nastroje za pomocą „umiejętnej propagandy” i rozdawania ludności zapasów z kooperatyw sowieckich. „Twierdzono stale, że Niemcy przyszedli, by uwolnić kraj od bolszewików i Żydów” [*Wokół Jedwabnego* 2002: 146]. Przeprowadzka do getta stała się dla niektórych białostoczian okazją do napadów i ograbiania ciągnących bezradnie ulicami ze swym dobytkiem Żydów [Bender 2008: 103-104]. Z drugiej strony nie porusza się kwestii pomocy dla Żydów. Według Szymona Datnera tylko bardzo niewielu Żydów w Białymstoku zostało uratowanych przez Polaków [Datner 1968: 59-61]²⁰. Więcej danych na temat polskiej pomocy przyniosły późniejsze badanie, między innymi Ewy Rogalewskiej [2008]. Niemiecki historyk Frank Golczewski podaje, że było też kilku Niemców – głównie byłych komunistów, którzy wspierali białostockich Żydów. Pomędzy biegunami podłości i szlachetności rozciągała się niemała sieć kontaktów handlowych, na przykład nielegalne zaopatrywanie się Żydów z getta w żywność u Polaków, o których również warto byłoby coś powiedzieć²¹.

¹⁹ Podobną diagnozę nastrojów przyniosły meldunki z obszarów GG, a także ziem wcielonych. Reprezentatywna opinia z Obszaru Warszawskiego AK z drugiej połowy 1943 roku mówiła: „dla Żydów zaś jest pewne współczucie, ale lepiej, że ich nie ma i nikt ich nie pragnie widzieć po wojnie” [Libionka 2006: 130-131]. W 1934 roku cechy chrześcijańskie w Białymstoku skupiały 329 rzemieślników, a żydowskie 1364. W 1938 roku działało 2686 przedsiębiorstw handlowych, w większości małych sklepików należących do kupców żydowskich [Dobroński 2011: 145].

²⁰ Mark wymienia kilku Polaków, Rosjan i Białorusinów.

²¹ Parę lat temu byłem świadkiem, jak podczas jakiejś publicznej dyskusji na temat stosunków polsko-żydowskich, pewien starszy mężczyzna dowodził, że chrześcijanie nie byli obojętni na los Żydów



Opracowania historii Białegostoku wykazują też, według mnie, luki, które utrudniają czytelnikowi zrozumienie stosunków polsko-białoruskich. Stan ten jest niewspółmierny z niemałym już dorobkiem historiografii w tej dziedzinie [Mironowicz 1993; Łatyszonek, Mironowicz 2002; Turonek 1993; Wierzbicki 1997: 5-48 i in.]. Potrzeba upowszechnienia rzetelnej, naukowej wiedzy na temat historii współżycia Polaków i Białorusinów w mieście i regionie, gdzie żyją oni obok siebie nadal, wydaje się nie podlegać wątpliwości. We wspomnianym już wcześniej badaniu pamięci z 2009 roku, na temat drugiej wojny światowej, zadano między innymi pytanie, czy wydarzenia z tamtych lat mają obecnie wpływ na stosunki pomiędzy Polakami a wskazanymi narodami. Rozkład odpowiedzi mówiących „tak”, mają wpływ „zdecydowanie negatywny” oraz „raczej negatywny” jest następujący: na stosunki z Niemcami 63,7%, Rosjanami 59,5%, Ukraińcami 33,7%. Próg 10% odpowiedzi wskazujących na negatywny wpływ przekroczyły jeszcze tylko dwa narody: Białorusini (10,6%) i Żydzi (13,6%) [Kwiatkowski i in. 2010: 283]. W przypadku Żydów można domniemywać, że respondenci mieli na myśli oddziaływanie na obydwie strony: Polacy pamiętają, mówiąc skrótowo, „żydokomunę”, Żydzi zaś zbrodnie, jak ta w Jedwabnem. Gdy chodzi o Białorusinów, bez większego ryzyka można założyć, że w odpowiedziach kryje się uogólnione oskarżenie ze strony Polaków o sympatie prokomunistyczne i nielojalność podczas drugiej wojny światowej. Mogły się tutaj odbić również złe wspomnienia ludności białoruskiej na temat polskiego podziemia antykomunistycznego. Co znamienne, uzasadniając swe negatywne opinie, uczestnicy badań grupowych (tak zwanych fokusów) w Białymstoku, i w ogóle na Podlasiu, powoływali się na przekazywane z ust do ust opowieści o zabijaniu przez białoruskich chłopów polskich żołnierzy we wrześniu 1939 roku [ibidem: 243-244]. Wystarczy zajrzeć na fora internetowe, aby przekonać się, że pamięć tego typu jest ciągle żywa.

Tymczasem, czytając historię Białegostoku trudno pojąć, skąd wzięły się skojarzenia i opinie, które do dziś kształtują pamięć części białostoczan? Adam Dobroński odnotował zjawisko dojrzewania po pierwszej wojnie światowej tożsamości narodowej wśród młodzieży, oceniając przy tym, że polska inteligencja „[...] przyznawała Białorusinom prawo do samodzielności, wykazując więcej życzliwości wobec braci Słowian pozostających przy religii katolickiej” [Dobroński 2011: 94] W rozdziale Andrzeja Lechowskiego Białorusini jako na-

w getcie, podając jako przykład, iż sam przemycił schowane pod ubraniem jedzenie (kurę) przez bramę dzielnicy żydowskiej. Najprawdopodobniej żywność ta była następnie sprzedawana.

rodowość nie występują, dwa razy wspomina autor o wyznawcach prawosławia, w kontekście sporu sądowego między Cerkwią a Skarbem Państwa o nieukończony sobór na placu Wyzwolenia. Była to, jego zdaniem, „najbardziej antagonyzująca” sprawa [Dobroński 2012: 370]. Poza tym, jak ocenia, w Białymstoku dochodziło jedynie do drobnych incydentów na tle religijnym.

Statystycznie rzecz biorąc, Białorusini odgrywali w życiu prawie stutysięcznego miasta niaznaczną rolę. Według spisu powszechnego w 1931 roku 518 mieszkańców zadeklarowało język białoruski jako język ojczysty [Milewski 2011b: 37]²². Bez wątplenia znacznie ważniejszym ośrodkiem życia narodowego było Grodno, a zwłaszcza Wilno, gdzie miały swoją siedzibę białoruskie struktury organizacyjne, instytucje i dokąd ciągnęła inteligencja, znajdująca wokół nich zajęcie. Nie znaczy to jednak, że sprawy białoruskie nie odbijały się w życiu Białegostoku.

Aż 97% ludności białoruskiej żyło na wsi, w powiatach bielskim, wołkowskim czy grodzieńskim, trudniąc się głównie rolnictwem, po części znajdując zatrudnienie w drobnych zakładach i warsztatach. To tam, po przysiółkach i osadach najbardziej głośno było o białoruski problemach: nędzy, głodzie ziemi, wyzysku ekonomicznym, różnych postaciach dyskryminacji. Sprzyjało to ugrupowaniom antysystemowym, jak KPZB (1923–1938), która pomimo delegalizacji, rozwinęła wśród mas białoruskich skuteczną działalność. Ogniwa partyjne, tak zwane jaczejki, zakładano również w Białymstoku, aczkolwiek 75% z liczącej ok. 700 członków białostockiej organizacji okręgowej stanowili białoruscy chłopcy; reszta to Żydzi i Polacy. W Białymstoku, w kwietniu i maju 1928 roku odbył się głośny proces 133 działaczy komunistycznych [ibidem: 64] Na ten okres przypadła również burzliwa historia Białoruskiej Włościańsko–Robotniczej „Hromady”, powiązanej z komunistami, która zdobyła ogromną popularność na wsi białoruskiej.

Sprawy te z pewnością docierały do białostoczan, z jednej strony za pomocą nielegalnej „bibuły” i szeptanej propagandy, z drugiej za pośrednictwem prasy²³. Eugeniusz Mironowicz twierdzi wręcz, że wśród Polaków „narodziło się przekonanie, że o wszystkich wypowiedziach Białorusinów na temat po-

²² Prawdopodobnie grupa ta była trochę liczniejsza: część mogła podać jako język ojczysty rosyjski, część polski, wyznaniowo mieściła się zarówno w zbiorowości wyznawców prawosławia jak i, choć w niewielkim stopniu, wśród katolików

²³ Już wcześniej do miasta musiały docierać sensacyjne wieści o wyczynach białoruskich partyzantów, jak chociażby oddział „Skamarocha” (Hermana Szymaniuka), który w 1922 roku w Puszczy Białowieńskiej i przy pomocy Republiki Litwy, napadał na posterunki policji, łupił dwory, sklepy, leśniczówki, potrafił sterroryzować nawet duże wsie. W stolicy województwa sądzono i rozstrzelano czterech członków oddziału, schwytanych w obławie; odbyło się tutaj zresztą więcej procesów białoruskich partyzantów, nazywanych przez władze po prostu bandytami.

lityki, państwa i rządu należy informować policję” [Mironowicz 2007: 114]. Wprawdzie, jak wynika ze źródeł, władze polskie weryfikowały większość donosów sąsiedzkich jako bezpodstawne, jednak faktem jest, że w oczach znacznej części polskiej opinii Białorusini jako grupa znaleźli się w kręgu podejrzeń o sympatie prokomunistyczne, które słusznie utożsamiano z wrogością wobec państwa polskiego i ekspozyturą wpływów sowieckich. „Równoległe w końcu lat trzydziestych władze rozwiązały bądź zawiesiły większość organizacji białoruskich [...] Najczęstszym uzasadnieniem tych działań był zarzut „jątrzenia stosunków społecznych” lub działanie na szkodę integralności państwa polskiego (w wielu statutach był postulat zjednoczenia narodu białoruskiego) albo powiązania z ruchem komunistycznym, które nie zawsze były uzasadnione” [Milewski 2011a: 19].

* * *

Agresja ZSRR 17 września 1939 roku mogła się wydawać spełnieniem obietnicy KPZB sprzed 15 lat, iż Armia Czerwona przyniesie narodowi białoruskiemu zjednoczenie. Powtarzający się w polskich relacjach obraz „komunizujących” Białorusinów witających pospołu z „komunizującymi” Żydami i „zwykłym lumpenproletariatem” radzieckie czołgi zapisał w pamięci niezatarte do dziś skojarzenia. „Z pewnością miało to ogromny wpływ na stosunki między Polakami a Białorusinami w okresie okupacji i w pierwszych latach po wojnie” [Mironowicz 1993: 84]. Wśród Polaków zrodziło się przekonanie, że obywatele pochodzenia żydowskiego i białoruskiego zdradzili Polskę. Twierdzenie o zdradzie Rzeczypospolitej przez mniejszości narodowe zostało niemal powszechnie przyjęte przez tak zwane państwo podziemne i rozgłoszone w całym okupowanym kraju przez prasę konspiracyjną.

Czy jednak narracja historyka powinna kończyć się na scenach utrwalonych w „stop–klatce” pamięci? Czy nie jego jest rzeczą dodać, że w tym samym czasie kilkadziesiąt tysięcy Białorusinów walczyło w kampanii wrześniowej w szeregach Wojska Polskiego? Objasnić, że lata okupacji radzieckiej 1939–1941 stały się dla Białorusinów okresem nieznanego do tej pory awansu, choć z drugiej strony przyniosły im okropności stalinowskiego totalitaryzmu, a także, że wśród represjonowanych, uwięzionych, deportowanych nie zabrakło również działaczy białoruskiego ruchu politycznego, duchownych prawosławnych czy „kułaków”?

Wbrew stereotypom, większość mas białoruskich przyjęła upadek państwa polskiego biernie. W oficjalnej ocenie przywódców, wraz z zajęciem kraju przez

siły radzieckie zostały zrealizowane żywotne interesy, ponieważ, jak powiedział nestor białoruskiego ruchu narodowego Anton Łuckiewicz, „największy ciężar pańskiego ucisku i narodowego ograniczenia zrzucony został raz na zawsze. Białoruś znów stała się zjednoczona, żadne granice nie podzielią już połączonych ziem białoruskich. Pracując, Białorusini będą żyć w przyjaźni” [cyt. Wierzbicki 2005: 25]. Białoruski został uznany za język urzędowy, wprowadzono go szkół i propagandy. Oceniając nastroje panujące wśród ludności białoruskiej w latach trzydziestych XX wieku w gazecie „Biełaruski Front” napisano, że „przy pierwszej sposobności ludzie rzuciliby się w objęcia każdego, kto szczerze lub nieszczerze obiecałby im lepszą dolę” [cyt. za: Turonek 1993:38]. Obecnie oczekiwania wiejskiej biedoty zostały w znacznej mierze zaspokojone przez przeprowadzenie radykalnej reformy rolnej, hojne rozdawanie ziemi oraz innych składników skonfiskowanych polskich majątków. Potaniały artykuły przemysłowe, łatwiej można było zdobyć pieniądze, choć towarów z czasem zaczęło brakować.

Jak pokazują przytoczone już wcześniej dane, Białorusini weszli licznie do organów sowieckiej władzy i chociaż kluczowe stanowiska były właściwie zarezerwowane dla funkcjonariuszy sprowadzonych z terenów „starego” Związku Radzieckiego (tak zwanych „wostoczników”), to jednak świat władzy i życia politycznego otworzył się również przed miejscowymi. Znanca białoruskiej historii, Eugeniusz Mironowicz, tak opisuje ówczesną rewolucję kadrową: „Białorusini zamieszkujący te ziemie po raz pierwszy znaleźli się we wszystkich instytucjach państwowych – administracji, sądownictwie, prokuraturze. Było to możliwe tylko dlatego, że nie wymagano odpowiednich kwalifikacji, lecz określonego pochodzenia społecznego, sytuacji ekonomicznej i «właściwej postawy politycznej». Przewodniczącym, sekretarzem, urzędnikiem zostawał często ten, kto miał dużo dzieci, mało ziemi, a w miejsce ikon powiesił portret Stalina” [ibidem: 78-79].

Korzystne przemiany położenia ludności białoruskiej (i żydowskiej) dokonywały się w dużej mierze kosztem ludności polskiej, idąc w parze z utratą dominującej pozycji politycznej, społecznej i ekonomicznej zajmowanej przez Polaków przed wojną. W największym stopniu odczuli oni jako grupa upadek własnego państwa, pozbawienie możliwości wyrażania tożsamości narodowej i religijnej, pauperyzację, prześladowania, terror fizyczny i psychiczny ze strony władzy sowieckiej. „Wielu Polaków upatrywało przyczyny tych nieszczęść w działalności miejscowych Białorusinów” [Turonek 1993: 83] Można zatem uogólnić, że przepaść między tymi grupami etnicznymi pogłębiała się, wskutek odmiennego nastawienia wobec władzy sowieckiej. Generalnie negatywny stosunek Polaków kontrastował z zasadniczo przychylnym stanowiskiem, przeważającym wśród ludności białoruskiej, która pomimo zastrzeżeń – wobec aresz-

towań, deportacji, kolektywizacji, bałaganu w gospodarce – uważała, iż władza sowiecka jest bardziej „swoja” kulturowo, a przy tym lepiej niż państwo polskie realizuje interesy Białorusinów²⁴.

Okupacja sowiecka pokazała, że wzór postępowania na czas wojny, jaki obywatele II Rzeczypospolitej otrzymali od kierownictwa polityczno–wojskowego: trwać w oporze wobec wrogów, powstrzymać się od współpracy z okupantami, przez co rozumiano Niemcy i ZSRR, dążyć do odbudowy Polski wolnej, niepodległej, i całej – nie jest respektowany przez wszystkich obywateli. Niezależnie od klasowych priorytetów w polityce okupanta, przedwojenne społeczeństwo rozpadało się najwyraźniej po szwach narodowościowych.

Okupacja niemiecka wzmocniła ten proces. Ucieczka władz radzieckich w czerwcu 1941 roku została wykorzystana przez Polaków do podjęcia udanej próby wzmocnienia własnego stanu posiadania i wyeliminowania z gry politycznej Białorusinów, których pozycja w hierarchii etnicznej wzrosła podczas okupacji sowieckiej. Z kolei w 1943 Niemcy podjęli decyzje faworyzujące Białorusinów względem Polaków, dolewając oliwy do ognia walki etnicznej. Obie strony starały się eliminować konkurentów za pomocą denuncjacji do organów niemieckich: aktywistów białoruskich oskarżało się o komunizm, polskich o nacjonalizm i spiskowanie przeciwko Niemcom.

Rywalizacja o miejsce w agendach aparatu okupanta, dostępnych dla przedstawicieli ludności okupowanej – a notoryczny deficyt własnych kadr zmuszał Niemców do posługiwania się w znacznym zakresie „tubylcami” – nie była bynajmniej jedyną płaszczyzną konfliktów między Polakami i Białorusinami. Źródeł sprzeczności należałoby szukać w odmiennym definiowaniu narodowych interesów i programów działania. Podziały na tym tle wyznaczały zresztą fronty walki nie tylko pomiędzy Polakami i Białorusinami, ale także pomiędzy różnymi odłami społeczności białoruskiej. Michał Gnatowski, na którego ustalenia powołują się młodszy badacze, wyróżnił trzy główne postawy ludności białoruskiej: „1) proradziecką i zdecydowanie antyhitlerowską, a także przeciwną nacjonalistom białoruskim; 2) nacjonalistyczną i proniemiecką, wykazującą jednak, zwłaszcza w ostatnich latach okupacji tendencję do odchodzenia od współpracy z Niemcami; 3) obojętną wobec dwóch pierwszych, ale jednocześnie antyokupacyjną. Ta ostatnia grupa postaw prezentowana była najliczniej i obejmowała w przybliżeniu ponad połowę zamieszkałej w okręgu ludności białoruskiej” [cyt. za Mironowicz 1993: 96].

²⁴ Co ciekawe, oceny tego typu są nadal aktualne, czego przykładem może być zdanie z pewnej recenzji na łamach „Przeglądu Prawosławnego”, iż w okresie władzy radzieckiej ludność białoruska „została przywrócona do pełni praw” [Wysocka 2013].

Postawy te narzucały określony stosunek do Polaków i ich programu odbudowy przedwojennego państwa: orientacja proradziecka i proniemiecka oznaczała konflikt, bowiem zwolennicy pierwszej oczekiwali powrotu status quo sprzed czerwca 1941, adherenci drugiej widzieli Białostoczczyznę jako część przyszłego państwa białoruskiego pod protektoratem III Rzeszy. Przepaść pogłębiała też ze swej strony cyniczna polityka okupantów, nastawiona na podsyćanie antagonizmów narodowościowych. Pewne nadzieje można było wiązać z grupą trzecią, najliczniejszą, a zarazem bierną, wyczekującą na zmianę, choćby i na powrót polskiej władzy. W tym kierunku szły oceny dokonywane przez struktury polskiego podziemia, zaznaczano jednak, że „w prawosławnym chłopie białoruskim tkwi potencjalnie rusofilizm, rozbudzony podczas okupacji sowieckiej, mimo wrogiego stosunku do kołchozów” [ibidem: 97]. Eugeniusz Mironowicz podkreśla trafność tej diagnozy. Tym więcej zależało w tej sytuacji od postępowania polskich oddziałów zbrojnych, z którymi stykało się białoruskie chłopstwo, ich działalność, a zwłaszcza walka z partyzantką radziecką sprawiała jednak, że „Ludność białoruska traktowała je jako formacje na służbie niemieckiej” [ibidem: 96].

Złożony stan rzeczy, który tu najogólniej naszkicowałem, znalazł niewielkie odbicie w historii Białegostoku. Wspomniano o „kolaborującym z Niemcami”, „profaszystowskim” Komitecie Białoruskim w Białymstoku i zakładanych przezeń szkołach, pomijając inne kierunki jego działalności: powstrzymanie antybiałoruskiej działalności polskiej policji i administracji, pomoc ludności białoruskiej dotkniętej przez wojnę, rozbudzanie świadomości narodowej poprzez organizowanie koncertów, odczytów, różnych form teatralnych, czytelnictwa, prowadzenie kursów języka niemieckiego i białoruskiego, organizowanie spółdzielni pracy i inne [ibidem: 93]. W ogóle pominięto główny cel ruchu narodowego, jakim było zbudowanie opartej na III Rzeszy jakiejś formy państwowości białoruskiej. Przydatne byłoby ustalenie, na ile uwidoczniły się w Białymstoku różne typy postaw ludności białoruskiej, bez tego trudno jest bowiem skonkretyzować ocenę, że zdecydowana większość Białorusinów zachowała się „godnie” [Dobroński 2011: 173]. Wreszcie, należałoby przypomnieć, że Białorusini również ponieśli ciężkie ofiary wskutek terroru niemieckiego, zwłaszcza okrutnych pacyfikacji wsi.

* * *

Relacje etniczne w Białymstoku po drugiej wojnie światowej, których układ zawężił się właściwie do Polaków i Białorusinów, zostały przedstawione w opracowaniach historycznych szerzej niż w przypadku okresów wcześniejszych, dzięki czemu stosunkowo często w narracji pojawia się „problem białoruski”. Pomijając kwestie, które zostały przez autorów poruszone, skupię się na kilku sprawach, wymagających moim zdaniem zauważenia lub mocniejszego naświetlenia.

Niemal zupełnie został pominięty kluczowy etap w rozwoju stosunków polsko-białoruskich, mianowicie lata 1944–1956. Zaś nie poznawszy go, nie sposób zrozumieć na czym polegał „problem białoruski” w Białymstoku, szerzej w województwie białostockim, w rozumieniu znacznej części Polaków. Czytelnik może też mieć trudności z uchwyceniem sensu narracji w dalszych rozdziałach historii. Tylko Adam Dobroński pisze jednym zdaniem, w kontekście polityki stalinizacji: „Napływ do aparatu władzy osób wywodzących się ze środowisk białoruskich skomplikował jeszcze bardziej stosunki narodowościowe w mieście” [ibidem: 191].

Zaangażowanie mas ludności białoruskiej po stronie władzy komunistycznej jest faktem udokumentowanym zarówno przez historiografię sprzed 1989 roku, jak pokazuje zacytowana przeze mnie praca H. Majewskiego, jak i przez badaczy współczesnych. Eugeniusz Mironowicz podaje, że w powiecie białostockim, gdzie Białorusini stanowili 25% ludności, ich udział w PPR, w pierwszym roku po wojnie, przekraczał 75%, w powiecie bielskim odsetek ten wynosił odpowiednio 45% (ogółu mieszkańców) i ponad 84% (organizacji partyjnej). W Białegostoku natomiast wśród 10 członków Komitetu Powiatowego (stan z 1 stycznia 1945 roku) 5 było Polakami, w tym pierwszy sekretarz i wszyscy jego zastępcy [Mironowicz 2011: 372]. Oleg Łatyszonek i Eugeniusz Mironowicz tak przedstawiają problem, charakteryzując sytuację z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych „Wśród członków Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku wiele było osób pochodzenia białoruskiego. Na Białostocczyźnie panowało dość powszechne przekonanie, że komitet jak i inne struktury władzy są wręcz zdominowane przez Białorusinów. W rzeczywistości pracujące w Komitecie Wojewódzkim osoby białoruskiego pochodzenia, pod wpływem panującej w mieście atmosfery, bardzo starali się by postrzegano ich jako Polaków. Powszechnie zmieniali imiona i nazwiska, gdy ich brzemię wskazywało na to, że zostali ochrzczeni w cerkwi. Załatwienie jakiegokolwiek sprawy na rzecz środowiska białoruskiego, gdy decyzja należała do sekretarza pochodzącego z tej grupy narodowej, było prawie niemożliwe” [Łatyszonek, Mironowicz 2002: 268].

Joanna Sadowska pośrednio nawiązuje do sprawy, opisując „przewietrzenie” miasta i województwa przez nowego (od 1972 roku) I sekretarza KW PZPR Zdzisława Kurowskiego, obejmujące zmiany kadrowe w Komitecie Wojewódzkim – „odejście części pracowników pochodzenia białoruskiego” [Sadowska 2012: 525]. Czy ma to oznaczać wszystkich pracowników, którzy byli pochodzenia białoruskiego (to znaczy część całego personelu KW)? Czy część grupy pracowników KW pochodzenia białoruskiego? Ilu pracowników zwolniono? Jaka to była część całego personelu? Można było oczekiwać, że autorzy historii Białegostoku, dysponując możliwościami badawczymi oraz minimalnym dystansem czasowym, podejmą próbę naukowej weryfikacji tezy o „białoruskich rządach” w Białymstoku, poprzez systematyczne zbadanie struktur władzy, zwłaszcza PPR/PZPR i aparatu bezpieczeństwa. Dopóki się tego nie zrobi, dziedziczone będą potoczne, z natury swej zmitologizowane wyobrażenia na ten temat.

Nie wyjaśniono też meandrów polityki państwa wobec mniejszości, ponieważ nieporozumieniem byłoby sądzić, że asymilacja ludności białoruskiej była procesem spontanicznym²⁵. Niezależnie od krótkich okresów względnej liberalizacji w kwestii autonomii kulturowej, władze komunistyczne generalnie stymulowały proces asymilacji. I trzeba przyznać, że robiły to wyjątkowo skutecznie. „Białorusinów potraktowano jako pełnoprawnych obywateli. Użytkali dostęp do wszystkich instytucji stanowiących elementy składowe ludowego państwa — MO, UBP, PPR, ORMO, rad narodowych. Stanowili w nich znaczny odsetek składu osobowego. Zyskali szerokie możliwości awansu społecznego, uczestnictwa w życiu politycznym, kulturalnym i gospodarczym, lecz żadnych możliwości rozwoju własnego życia narodowego. Otrzymali pełnię praw jako Polacy, nic natomiast jako Białorusini” [Mironowicz 2011: 380].

Opisując fale migracji ludności wiejskiej do stolicy województwa historycy przeoczyli to, że przybysze przynieśli ze sobą psychologiczny bagaż nagromadzony na wsi pod Bielskiem czy pod Zambrowem. Obejmował on również doświadczenia, często złe, z wcześniejszych kontaktów katolików z prawosławnymi i prawosławnych z katolikami, pielęgnowane w rodzinach opinie, stereotypy, uprzedzenia i rachunki krzywd. Teraz cały ten zapamiętany świat stał się częścią nowej kultury pamięci Białegostoku. Musiało to zaciążyć na stosunkach społecznych w mieście.

Autorzy dość często wspominają o „problemie białoruskim” ale nie konkretyzują, na czym on polegał. Czy na przykład w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku problem białoruski polegał na asymilacyjnej polityce ze

²⁵ Zob. szerzej na ten temat: [Mironowicz 2000].

strony państwa, na odmawianiu Białorusinom prawa do autonomii kulturalnej? Czy przeciwnie – oznaczał on stale „białoruskie panowanie”, albo roszczenia emancypacyjne Białorusinów, które były uważane za bezpodstawne, a nawet prowokujące przez część polskiej opinii publicznej? Brakuje wyjaśnienia, na czym polegały pojawiające się wówczas nieporozumienia między „gremiami katolickimi i prawosławnymi” i o jakich gremiach mowa? Na czym z kolei polegały różnice polityczne? [Dobroński 2011: 207] Intrygująco brzmi na przykład zdanie, że w 1986 roku „Bardzo często podejmowano temat polskich Białorusinów, uznając, że Białystok stał się nieformalną stolicą tej mniejszości” [ibidem: 212]. Czytelnik nie dowiaduje się jednak, kto poruszał i co krył sam temat. Podobnych przykładów niedoprecyzowania informacji można byłoby przytoczyć więcej.

* * *

Niniejsze wywody upoważniają, jak sędzę, do kilku wniosków. Ograniczę je do tych, które bezpośrednio odnoszą się do postawionej na wstępie hipotezy.

W porównaniu z opisem stosunków etnicznych, w badanych opracowaniach pełniejsza jest charakterystyka poszczególnych grup narodowościowych i różnych przejawów ich aktywności. Relacje pomiędzy grupami narodowościowymi ukazane są natomiast za pomocą zbliżeń, zbyt jednak rzadkich, aby można było uchwycić wszystkie istotne zależności przyczynowo–skutkowe. Fragmentaryczność utrudnia ogarnięcie procesu historycznego, zrozumienie jego dynamiki, poznając stan stosunków etnicznych w określonych momentach, stosunkowo niewiele napisano o przyczynach, które do takiego stanu doprowadziły. Uczucie poznawczego niedosytu może też towarzyszyć czytelnikowi wtedy, gdy napotyka na przekazy zbyt ogólne, wieloznaczne, metaforyczne, pozbawione konkretyzacji.

Gdy uwzględni się to, co zostało pominięte lub zmarginalizowane, okazuje się, że są to przeważnie sprawy trudne, drażliwe, wywołujące kontrowersje. Nie chodzi przy tym wyłącznie o polską perspektywę, ale w ogóle o tak zwane ciemne karty historii, sprawy rzucające „złe światło” na jakąś grupę etniczną, pomijając oczywistych wrogów, jak Niemcy i Sowieci. Poruszając zaś kwestie tego typu, autorzy często stosują środki językowe, jak na przykład eufemizmy, wyrażenia wieloznaczne, które łagodzą przekaz. Albo też nie poruszają drażliwego tematu wprost, a zamiast tego odwołują się za pomocą aluzji do wyobrażeń czytelnika. Wskutek tego obraz kwestii etnicznych jest nie tylko fragmentaryczny, ale także, mówiąc najprościej, upiękuszony czy też wygładzony.

Przeszłość miasta przedstawiona została zasadniczo z punktu widzenia polskiej większości, przy czym perspektywa ta jest domyślnie utożsamiana z racją stanu państwa polskiego. Mniejszości etniczne ukazywane są często jako problem, zwykle kłopotliwy lub nawet groźny, sprawiany polskiej gospodarzom. O interesach mniejszości mówi się niewiele, generalnie autorzy przeważnie biorą stronę Polaków. W obliczu takiego obrazu przeszłości, socjolog uspakaja: „Charakter reprodukcji nowoczesnych społeczeństw, żyjących w państwach narodowych i uważających się za obiektywnie istniejące narody, prowadzi do stronniczości pamięci, której nie da się usunąć. Postawy krytyczne wobec przeszłości własnej grupy nie dominują w żadnym kraju” [Nijakowski 2010: 242]. Wiedząc o tym, można ze spokojem skonkludować, że najnowsze syntezы historii Białegostoku dobrze służą pielęgnowaniu wysokiej samooceny i reprodukcji kulturowej społeczeństwa polskiego, żyjącego w polskim mieście, należącym do polskiego państwa narodowego.

Bibliografia

- Babel I. (2000), *Dziennik 1920. Opowiadania. Zmierzch*, Warszawa
- Bender S. (2008), *The Jews of Bialystok during World War II and the Holocaust*
- Białystok. Informator turystyczny* (2011), Białystok
- Boćkowski D. (2011), *Okupacja sowiecka 1939-1941 i stosunki etniczne w Białymstoku* (regionie białostockim), [w:] E. Dmitrów, J. Tauber (red.), *Stosunki etniczne podczas wojny i okupacji*, Białystok
- Datner S. (1968), *Las sprawiedliwych*, Warszawa
- Dobroński A. Cz. (2011), *Białystok. Historia miasta*, wyd. 2, Białystok
- Dobroński A. Cz. (red.), (2012), *Historia Białegostoku*, Białystok
- Jasiewicz K. (2009) *Rzeczywistość sowiecka 1939-1941 w świadectwach polskich Żydów*, Warszawa
- ks. Kalinowski T. (1998), *Białystok – moje miasto. Wspomnienia*, Białystok
- Kwiatkowski P. T., Nijakowski L. M., Szacka B., Szpociński A. (2010), *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Gdańsk-Warszawa
- Lechowski A. (2009), *Białystok. Przewodnik historyczny*, Białystok
- Libionka D. (2006), *ZWZ-AN i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich*, [w:] A. Żbikowski (red.), *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939-1945. Studia i materiały*, Warszawa
- Łatyszonek O., Mironowicz E. (2002), *Historia Białorusi od połowy XVIII do końca XX wieku*, Białystok
- Majecki H. (1969), *Początki władzy ludowej na Białostoczczyźnie (1944-1947)*, Lublin

- Mielnicki M. (2000), *Białystok to Birkenau. The Holocaust Journey of Michael Mielnicki*, Vancouver
- Milewski J. J. (2011a), *Polska polityka narodowościowa i stosunki etniczne w województwach białostockim i wileńskim w okresie międzywojennym*, [w:] E. Dmitrów, J. Tauber (red.), *Stosunki etniczne podczas wojny i okupacji*, Białystok
- Milewski J. J. (2011b), *Województwo białostockie. Zarys dziejów (1919–1975)*, Białystok
- Mironowicz E. (1993), *Białorusini w Polsce 1944-1949*, Warszawa
- Mironowicz E. (2000), *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok
- Mironowicz E. (2007), *Białorusini i Ukraińcy w polityce obozu pilsudczykowskiego*, Białystok
- Mironowicz E. (2011), *Stosunki etniczne i główne linie polityki narodowościowej komunistów na Białostocczyźnie w pierwszych latach po wojnie*, [w:] E. Dmitrów, J. Tauber (red.), *Stosunki etniczne podczas wojny i okupacji*, Białystok
- Monkiewicz W. (1979), *Białystok i okolice. Przewodnik*, Warszawa
- Musielak M. (1997), *Nazizm w interpretacjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań
- Nijakowski L. M. (2010), *Pamięć o II wojnie światowej a relacje Polaków z innymi narodami*, [w:] P. T. Kwiatkowski, L. M. Nijakowski, B. Szacka, A. Szpociński, *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Gdańsk-Warszawa
- Opis dorobku badań nad mniejszościami narodowymi w Polsce* (2000), [w:] E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok
- Polacy i Żydzi nie powinni być wrogami* (2010), z profesorem Jehudą Bauerem rozmawia Piotr Zychowicz, „Rzeczpospolita” 13-14 lutego
- Recepta na prawdziwy antysemityzm* (2010), z profesorem Krzysztofem Jasiewiczem rozmawia Piotr Zychowicz, „Rzeczpospolita” 30-31 stycznia
- Rogalewska E. (2008), *Getto białostockie*, Białystok
- Sadowski A. (2001), *Struktura religijno-etniczna mieszkańców województwa podlaskiego*, [w:] A. Sadowski, T. Skoczek (red.), *Mniejszości narodowe i etniczne a media elektroniczne. Białoruś, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Ukraina*, Białystok
- Sadowska J. (2012), *Białystok za Gomułki i Gierka (1956–1989)*, [w:] A. Cz. Dobroński (red.), *Historia Białegostoku*, Białystok
- Silberklang D. (2008), *Refleksje na temat losu Żydów w okupowanej Polsce*, „Pamięć i Sprawiedliwość” nr 1(12)
- Sokołowski Z. (1972), *Województwo białostockie. Przewodnik*, Warszawa
- Suchcitz A. (2004), *Żydzi wobec upadku Rzeczypospolitej w relacjach polskich z Kresów Wschodnich 1939–1941*, [w:] K. Jasiewicz (red.), *Świat nie pożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, Warszawa-Londyn
- Sztop-Rutkowska K. (2008), *Próba dialogu. Polacy i Żydzi w międzywojennym Białymstoku*, Kraków
- Śpiewak P. (2012), *Żydokomuna. Interpretacje historyczne*, Warszawa
- Troczewski Z., Antoniuk J. (1956), *Białystok i okolice. Przewodnik-informator*, Białystok
- Turonek J. (1993), *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa

- Wierzbicki M. (1997), *Stosunki polsko-białoruskie w okresie okupacji sowieckiej ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (1939-1941)*, [w:] T. Strzembosz (red.), *Studia z dziejów okupacji sowieckiej (1939-1941). Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939-1941*, Warszawa
- Wierzbicki M. (2005), *Białorusini wobec władz sowieckich i Polaków w latach 1939-1941*, [w:] *Stosunki polsko-białoruskie w województwie białostockim w latach 1939-1956*, Warszawa
- Wokół Jedwabnego*, t. 2, Warszawa 2002
- Wysocka D. (2013), *Pamięć wasza i nasza*, „Przegląd Prawosławny” nr 1
- Żbikowski A. (2011), *Stosunki etniczne podczas wojny i okupacji. Białystok i Wilno 1939-1941-1944/45*, [w:] E. Dmitrów, J. Tauber (red.), *Stosunki etniczne podczas wojny i okupacji*, Białystok

SUMMARY**The image of ethnic relations in the studies of Bialystok history**

The connotation of Bialystok as a multicultural city has recently become a part of its image, but thanks to advertising endeavours it has become popular. This article answers the question how ethnic relations in the twentieth century were presented in the studies of the history of Bialystok intended for the broad masses of readers. In what light have the vicissitudes of Poles, Jews, Belarusians, Russians and Germans living in one city but next to each other rather than to each other been shown by historians? What knowledge about ethnic relations can younger generations of Bialystokers, for whom the twentieth century has become ancient history, draw from popular books? What lessons should we all learn from history to avoid mistakes of our ancestors? My hypothesis is that this aspect of the history is generally presented in a fragmentary way and almost exclusively from the Polish perspective.